

## KRÓLEWNA I SŁONECZNIKI

---

ZA CZWARTYM MORZEM, ZA PIĄTYM SADEM  
DZIEWIĄTYM LASEM NAWET Z OKŁADEM

BYŁO KRÓLESTWO, W NIM ZAMEK MAŁY  
POKRYTY KURZEM OD LAT BYŁ CAŁY.

W KURZU I WIEŻE TRWAŁY STRZELISTE,  
NIC OPRÓCZ LUDZI NIE BYŁO CZYSTE.

SKURZONE MOSTY, SKURZONE DRZEWA  
SKURZONY PTASZEK WŚRÓD LIŚCI ŚPIEWAŁ.

BRUDNE I SZARE BYŁO TAM WSZYSTKO  
DALEKO ZAMKU I CAŁKIEM BLISKO.

NIE ZNALI ŚMIECHU MIESZKAŃCY WCALE  
NIC TYLKO SMUTEK I DŁUGIE ŻALE,

BO I KRÓLEWNA ICH SMUTNA BYŁA  
UŚMIECHEM LUDZI NIE URACZYŁA.

SMUTNEJ KRÓLEWNY NIC NIE ŚMIESZYŁO  
STĄD DOSYĆ TRUDNO WSZYSTKIM SIĘ ŻYŁO.

KIEDYŚ KRÓLESTWO BYŁO ZWYCZAJNE  
BOGATE W SŁONKO I URODZAJNE,

PEŁNE OGRODÓW, KWIATÓW, ZIELENI  
KOLORÓW, LASÓW, RWĄCYCH STRUMIENI.

PRZYBYŁ DO KRAJU TEGO PRZED LATY  
DZIWNY JEGOMOŚĆ BARDZO BOGATY

MIAŁ W DUŻYM WORZE CZARNE NASIONA,  
CHCIAŁ DO ICH KUPNA LUDZI PRZEKONAĆ.

LECZ, ŻE NIE BYLI BARDZO BOGACI  
STĄD WŚRÓD NICH SPORO CZASU UTRACIŁ.

ZJAWIŁ NA ZAMKU SIĘ JUŻ WE WTOREK  
SPRZEDAŁ KRÓLEWNI NASIONEK WOREK

ZA CO SPRZEDAWAŁ? NIE ZA WALUTĘ  
LECZ ZA UŚMIECHY W TWARZACH WYKUTE,

ZA ŻARTY, RADOŚĆ, ZA DOBRE SŁOWA  
SKRZĘTNIE JE ZBIERAŁ, DOKŁADNIE CHOWAŁ.

BARDZO WYSOKA BYŁA TO CENA  
UŚMIECHU SWEGO NIKT NIE DOCENIAŁ.

Z NASION WYROSŁY KWIATY DOŚĆ DUŻE  
NI TULIPANY TO, NI TO RÓŻE,

KAŻDY Z NICH KIELICH OGROMNY DŹWIGAŁ

I MNÓSTWO KOLCY MIAŁ NA ŁODYGACH.

WKRÓTCE WYSOKIE NAD PODZIW BYŁY,  
NIEBO MIESZKAŃCOM WIĘC PRZESŁONIŁY.

WYŻSZE OD ZAMKU, HEN GDZIEŚ POD CHMURY  
KTO CHCIAŁ ZADZIERAŁ GŁOWĘ DO GÓRY

BY NA NIE SPOJRZEĆ, BO PIĘKNE BYŁY  
ALE WYSOKO CIUT SWAWOLIŁY.

Z DZIONKA NA DZIONEK CHMUR PRZYBYWAŁO  
SŁONKO ZA NIMI GDZIEŚ SIĘ SCHOWAŁO

STRACIŁ WIĘC HUMOR KRÓL DOSYĆ STARY  
CZYŻBY OD KWIATÓW? EEEE.. NIE DO WIARY!

WKRÓTCE KSIĘŻNICZKA TEŻ POSMUTNIAŁA  
SPRAWA DOŚĆ DZIWNĄ SIĘ WYDAWAŁA,

BO PO KRÓLEWNIE I DAMY DWORU  
STRACIŁY WIELE Z SWEGO WIGORU.

TAK PRZYBYWAŁO WIĘC SMUTNYCH LUDZI  
A OPRÓCZ SMUTKU KAŻDY SIĘ NUDZIŁ..

KRÓL RAZ ZARZĄDZIŁ KWIATÓW WYCIĘCIE,  
BO PRZEKONANY BYŁ O TYM ŚWIĘCIE,

ŻE ZA TYCH KWIATÓW WŁAŚNIE PRZYCZYNA  
W KRÓLESTWIE WSZYSTKIM DNI SMUTNE PŁYNA.

NO I MIAŁ RACJĘ MONARCHA STARY,  
W KWIATACH UKRYTE BYŁY WSZAK CZARY,

CO ODBIERAŁY WSZELKIE WESELE  
A TEGO SŁONKO DAJE NAM WIELE.

ZWOŁAŁ W SZEREGU KRÓL OGRODNIKÓW  
CZekał NA TRONIE PRAC ICH WYNIKÓW,

LEcz CHOCIAŻ CIELI, CHOĆ PIŁOWALI  
ŁODYG OGROMNYCH NIE POKONALI.

GDY TYLKO RYSA POWSTAĆ GDZIEŚ MIAŁA  
ROŚLINKA NA DÓŁ KIELICH SCHYLAŁA

NO A OGRODNIK, KTÓRY SIĘ CHOWAŁ  
WNET DO KIELICHA JEJ POWĘDROWAŁ.

WKRÓTCE ZABRAKŁO TEŻ OGRODNIKÓW  
NIE OSIĄGNELI ŻADNYCH WYNIKÓW.

KRÓLESTWO SKRYTE GDZIEŚ POD CHMURAMI  
NIE MOGŁO ZAJAĆ SIĘ PORZĄDKAMI,

BO GDY KTOŚ TYLKO TRZEPAŁ DYWANY  
WZBIJAŁ DO GÓRY KURZU TUMANY

A TE SZYBCIUTKO W DÓŁ OPADAŁY  
CHMURY ULECIEĆ MU PRZESZKADZAŁY.

NIE DOŚĆ, ŻE SMUTNO.. TO JESZCZE BRUDNO  
TRUDNO W KRÓLESTWIE ŻYĆ TAKIM, TRUDNO.

AŻ W KOŃCU ZNALAZŁ SIĘ PEWIEN ŚMIAŁEK,  
CO DOŚWIADCZENIE MIAŁ DOSYĆ MAŁE,

W UPRAWIE KWIATÓW I W ICH ŚCINANIU  
KOŃCZYŁ ZAZWYCZAJ NA POMAGANIU.

PRZYSZEDŁ DO ZAMKU I TAK POWIADA  
- TE WIELKIE CHASZCZE ZNISZCZYĆ WYPADA

BO ONE SŁOŃCE NAM UWIEZIŁY  
POWALCZĘ Z NIMI – GDY STARCZY SIŁY.

TO RZEKŁSZY WZIAŁ SIĘ DO PRACY ZATEM  
ZABRAŁ KONEWKĘ, SPORĄ ŁOPATĘ

ZANIM UPŁYNAĆ ZDAŻYŁ MU DZIOŃEK,  
POSADZIŁ TORBĘ INNYCH NASIONEK.

SZYBKO WŚRÓD KWIATÓW KWIATY WYROŚLY  
SWE SPORE GŁÓWKI W GÓRĘ UNIOSŁY

I JAK SŁONECZKA DZIEŃ ROZŚWIETLIŁY  
TO SŁONECZNIKI DOŚĆ SPORE BYŁY.

KIEDY WYPADŁY IM Z GŁÓW ZIARENKA  
PRYSŁA KRÓLESTWA GŁÓWNA UDRĘKA,

BO GDY ZIARENKO W KIELICH WPADAŁO  
COŚ ZE ZŁYM KWIATEM NAGLE SIĘ DZIAŁO..

KRZTUSIŁ SIĘ, PRYCHAŁ, ZWIJAŁ PRZEZ CHWILĘ  
PRZYBRAŁ ZNÓW ZIARNA POSTAĆ I TYLE..

ZNIKNĘŁY CHMURY JAK SIĘ ZJAWIŁY  
PROMYCZKI SŁOŃCA DZIEŃ ROZŚWIETLIŁY

UŚMIECH POWRÓCIŁ NA TWARZ PODDANYCH  
TO BYŁ DOPIERO DZIOŃEK UDANY.

KRÓLEWNA Z BARDZO WIELKIEJ RADOŚCI  
SPROSIŁA SZYBKO NA ZAMEK GOŚCI

NAPIEKŁA CIASTEK Z CZYM? SŁONECZNIKIEM  
I UMÓWIŁA SIĘ Z OGRODNIKIEM.

W TYM TKWI MAGICZNA MOC SŁONECZNIKA,  
NAJGORSZE SMUTKI NA WSKROŚ PRZENIKA

WIĘC GDY ZŁY NASTRÓJ MNIE CIUT DOPADA  
ZAMIAST ŚNIADANIA SŁONECZNIK ZJADAM.

